

Nie tracić radości uczenia

JOLANTA OKUNIEWSKA
W ROZMOWIE
Z MAŁGORZATĄ
JANASZEK-BAZANEK

W roku 2015 wśród pięćdziesięciu nauczycieli nominowanych do nagrody *Global Teacher Prize*, nazywanej edukacyjnym Noblem, znalazła się Jolanta Okuniewska. Z nauczycielką o jej pasji, trudnościach i wyzwaniach w dzisiejszej szkole rozmawiała Małgorzata Janaszek-Bazanek.

Jest Pani nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej oraz języka angielskiego w szkole podstawowej. Zacznę od pytania zasadniczego: czy warto być nauczycielem?

Po tylu latach pracy bez wahania odpowiem, że warto. W tym zawodzie nie ma nudy. Każdy dzień jest inny, dzieci dodają mi energii, a ich uśmiechy i zadowolenie po zajęciach uskrzydlają. Czuję się, jakbym dopiero wczoraj weszła do klasy, a to już niemal 30 lat.

Co, według Pani, jest najważniejsze w tym zawodzie, z perspektywy tych wielu lat spędzonych na pracy z uczniami?

Warto pamiętać, że mamy ogromny wpływ na to, czy dzieci polubią szkołę, czy się do niej nie zrażą. Od nas zależy, czy będą miały dobry start. To ważne, by nauczyciel miał swoje pasje, pokazywał je uczniom. Myślę, że najważniejsze – to lubić siebie, bo łatwo wtedy lubić drugiego człowieka. Nauczyciel nie może udawać, musi być szczery w relacjach z uczniem, bo szybko jest rozszyfrowany. Każdy fałsz niszczy relacje.

Czyli nauczyciel powinien być dobrym psychologiem?

Tak, musi być psychologiem, musi być empatycznym. Ale oprócz tego, myślę, że nauczyciel powinien nie tylko uczyć innych, ale także sam się doskonalić w swoim przedmiocie. I to nie pod przymusem! Musi mieć świadomość, że należy podążać za trendami, zmieniać metody pracy, dopasowywać je do zmieniających się warunków i uczniów. To jest zawód dla kreatywnych i elastycznych osób. Ci, którzy chcą powielać schematy, szybko się wypalają, tracą radość uczenia.

W pedagogice ostatnio wiele się mówi o nauczycielu jako refleksyjnym praktyku. Chyba bliskie jest Pani takie podejście?

O tak! Ja takim refleksyjnym praktykiem jestem od początku swojej pracy. I myślę, że jest wielu takich nauczycieli. Każdy zespół uczniów jest inny, nie da się powielać schematów. Dla mnie odtwarzanie wciąż tych samych lekcji wiąże się z nudą w klasie, a nudzić się nie lubię. Poza tym wciąż się uczę i za każdym razem lekcję o tym samym zagadnieniu prowadzę nieco inaczej. Mam swoje materiały, książki, filmy, korzystam z nowoczesnych technologii. Nie da się trwać w tym, co było kiedyś.

Jak to jednak zrobić, mając na głowie tyle obowiązków, ograniczeń programowych i systemowych?

Nie czuję ograniczeń. W swojej klasopracowni jestem reżyserem, architektem i aktorem. Ode mnie zależy, co zrobię na zajęciach. Podstawa programowa mnie nie ogranicza, zwykle rozszerzam zagadnienia, bo moi uczniowie są wymagający i ciekawi świata.

Nie spotyka się Pani zatem z żadnymi trudnościami w swojej pracy?

To nie do końca tak jest, że moja praca jest bezproblemowa i nie spotykają mnie żadne przeszkody. Staram się jednak je przewycięzać, nie załamywać się, że czegoś nie da się zrobić. Na pewno chciałabym, aby był podział na grupy na zajęciach komputerowych i językowych w klasach młodszych. Marzeniem byłyby podwyżki nauczycielskich zarobków, bo od lat utrzymują się na tym samym poziomie. Uważam też, że wakacje letnie mogłyby być krótsze, a powinniśmy mieć częściej przerwy w ciągu roku szkolnego. No, i sytuacja ostatnich miesięcy. Nasz system potrzebuje rozważnej ewolucji, a nie gwałtownej rewolucji.

Właśnie – jak radzi sobie Pani z pracą w szkolnictwie, poddawanemu niemal ciągłej reformie?

Pracuję na pierwszym etapie edukacyjnym, tu ostatnia znacząca zmiana pojawiła się lata temu, gdy wprowadzono nauczanie zintegrowane. Od tego momentu wciąż towarzyszy mi taka filozofia pracy z uczniem młodszym, by był aktywny, ciekawy, kreatywny, by poznawał świat wielozmysłowo i w sposób „nieposzatkowany”. Gdy w szkole pojawiły się sześciolatki, dostosowałam metody pracy do ich możliwości. Więcej się bawimy, nie trzymam dzieci w ławkach przez całe lekcje. Trudnością jest dla mnie praca z rządowym podręcznikiem, ponieważ przyzwyczajona byłam do autonomicznego wyboru książek dla uczniów i pracowałam z wartościowym wydawnictwem. Mimo to, dostrzegam też pozytywy w tym, że mamy jeden podręcznik i niewiele do niego materiałów – mam dużo czasu na realizację projektów międzynarodowych. Nie goni mnie czas.

To rzadka opinia. Zazwyczaj nauczycielom brakuje czasu i czują niezwykłą presję ze strony szkoły, rodziców...

To wszystko zależy od dobrego zarządzania. Mądry dyrektor będzie zawsze wspierał nauczycieli, pomagając im w organizacji pracy, kierując ich na wartościowe szkolenia, podsuwając ciekawą literaturę, organizując dokształcanie. Powinien pozwolić nauczycielom na samodzielność, nie narzucać rozwiązań, rozumieć ich potrzeby i reagować. To dyrektor powinien dbać o motywowanie swoich nauczycieli, by im się chciało lepiej pracować. Każdy lubi być chwalony i doceniany. Wydaje mi się także, że równie ważna jest współpraca z rodzicami. Należy zadbać o to, aby usunąć wszelkie bariery w komunikacji i dostępie rodziców do nauczyciela. Kiedyś się bardzo odgrodziliśmy od rodziców i to nadal przeszkadza. W szkołach często nie ma miejsca na spokojne spotkanie nauczyciela i rodzica. Warto o taką przestrzeń zadbać. Pamiętajmy, że kontakt z rodzicami powinien odbywać się nie tylko w sytuacjach problemowych, ale też wtedy, gdy dzieje się coś dobrego. Obie strony muszą także współdziałać ze sobą dla dobra dzieci, wzajemnie szanując swoje stanowiska i racje. W miarę możliwości rodzice powinni też angażować się w życie szkoły, a jeśli mają pomysł na ciekawe zajęcia, to tym pomysłem warto się dzielić. Rodzice moich uczniów właśnie tacy są.

Ważną część Pani pracy stanowią także projekty międzynarodowe, np. eTwinning. Czy trudno realizuje się projekt międzynarodowy z najmłodszymi?

W mojej pracy eTwinning pojawił się w 2008 r., kiedy rozpoczęłam realizację pierwszego projektu ze szkołą

z Rumunii. Od tego momentu projekty międzynarodowe są stale obecne w mojej codziennej pracy. Jestem ambasadorem programu eTwinning. Angażuję się w różne działania, które promują ten program, piszę do czasopism, spotykam się z nauczycielami na szkoleniach, pomagam im w realizacji projektów.

Temat projektu eTwinning zawsze jest dostosowany do wieku dzieci, wynika z ich zainteresowań i wiąże się z podstawą programową. Zadania zaprojektowane wspólnie z uczniami i partnerami realizujemy podczas lekcji. Nie jest to trudne, bo nie goni nas dzwonek, nie musimy przerywać naszej pracy. Emocjonującym przeżyciem dla nas wszystkich jest zawsze spotkanie z naszymi partnerami online. Jest to okazja, aby poćwiczyć umiejętności komunikacyjne w języku obcym.

Jak przygotowuje Pani swoich uczniów do realnej komunikacji w języku obcym z rówieśnikami z innego kraju?

Chyba nie powiem nic odkrywczego. Wykorzystuję piosenki, zabawy językowe oraz gry. Zarówno interaktywne, jak i tworzone przez dzieci. Projekty międzynarodowe, jak eTwinning, świetnie się sprawdzają w pracy z najmłodszymi. Pokazują bowiem dzieciom potrzebę i konieczność znajomości języków obcych w realnych sytuacjach. Dzięki tym działaniom poszerzamy zasób słów w zabawach związanych z realizacją zadań projektowych.

Dzieci nie obawiają się rozmawiać w języku obcym?

Trudno mówić o wypowiedziach wielozdaniowych małych dzieci. To raczej odpowiedzi jednym wyrazem, odgadnięcie zagadki, reagowanie na komunikaty i instrukcje, po prostu rozumienie w realnych sytuacjach. Ale już trzecioklasiści potrafią się przedstawić i powiedzieć o sobie kilka zdań. Rozumieją też, co mówią do nich z ekranu koleżdy. Te sytuacje są przez nas, nauczycieli, specjalnie kreowane, bo wzbudzają motywację do nauki i zrozumienie jej celowości.

Czy, Pani zdaniem, w uczeniu języka obcego lepiej sprawdza się model, gdy robi to nauczyciel nauczania zintegrowanego, czy raczej powinien zajmować się tym filolog?

Filolog przygotowany do pracy z dzieckiem w młodszym wieku szkolnym – tak. Trzeba mieć wiedzę, w jaki sposób uczy się małe dziecko, znać zabawy, lubić ruch i gwar. Poza tym, należy pamiętać, że to praca z dużym zespołem dzieci, nie ma podziału na grupy. To niełatwe warunki, a wymagania wobec nauczyciela spore. Marzeniem jest, by nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej nauczał

również języka obcego. Można wplatać zabawy językowe, wydawać polecenia w języku obcym w różnych sytuacjach podczas wszystkich zajęć.

A co projekty eTwinning dają dorosłym?

Na pewno pozwalają one nauczycielom zaciekać uczniów światem, pokazać im różnice pomiędzy ludźmi, nauczyć tolerancji, pokazać ciekawe tradycje i obrzędy uczniów z krajów partnerskich. Uczniowie uczą się wspólnie z kolegami z innych krajów oraz współpracują ze sobą za pomocą nowoczesnych technologii, dzięki temu poznają inną funkcję komputera, tabletu czy smartfonu. Przygotowują się tym samym do uczenia się przez całe życie. Ja im to pokazuję swoim codziennym postępowaniem i wiedzą, że to przywilej. Dla nauczyciela udział w takich projektach to także możliwość kontaktu z nauczycielami z innych krajów, wymiana doświadczenia i oczywiście praktyka językowa.

Czyli tworzenie obrazu nauczyciela jako autorytetu? A skąd Pani czerpie wzory w swojej pracy dydaktycznej?

Tu chyba wracamy do punktu wyjścia. Dla mnie największymi autorytetami w edukacji są moi nauczyciele. Może tak bardzo zależy mi na tym, by być dobrym nauczycielem, bo wiem, jak wiele zawdzięczam moim pedagogom. Pamiętam swoją nauczycielkę języka polskiego z liceum, panią profesor Hannę Rudnicką. Jej lekcje zawsze były ciekawe, zaszczepiła we mnie miłość do kina. Mam to szczęście, że nadal spotykamy się na seansach filmowych. Pamiętam także profesora matematyki

i esperanto. Z ogromną pasją prowadził lekcje matematyki, zależało mu na każdym uczniu, każde zagadnienie tłumaczył wielokrotnie i potrafił niezwykle się cieszyć, gdy stawał komuś piątkę z klasówki. Myślę, że bardziej zależało mi na tym, by go nie zawieść, niż by dostać piątkę. Myślę, że gdzieś w głębi serca noszę w sobie to, co mi wtedy zaszczepili, i jest to dla mnie inspiracją do dziś. Wiem, że jeśli na swojej drodze spotka się wspaniałych nauczycieli, którzy czerpią radość ze spotkań z uczniami, to jest to niesamowity skarb. I chcę, by moi uczniowie tak mnie zapamiętali.

O Jolancie Okuniewskiej powstały dwa materiały filmowe zrealizowane przez reporterkę TVN *Uwaga*, Martę Aftykę, która została nagrodzona tegoroczną nagrodą EduInspiracje Media, przyznawaną przez FRSE za najlepsze materiały dziennikarskie z dziedziny edukacji. Zachęcamy do oglądania:

- *Nazwałam ten tablet tableszytem*: <http://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/polka-najlepsza-nauczycielka-jest-nominacja-do-edukacyjnego-nobla,191923.html>
- *Najlepsi nauczyciele chcą zmieniać świat*: <http://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/jolanta-okuniewska-wsrod-najlepszych-nauczycieli-swiate,197220.html>

JOLANTA OKUNIEWSKA Nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej oraz języka angielskiego w klasach I-III w Szkole Podstawowej nr 13 w Olsztynie, profesor oświaty. Prowadzi lekcje razem z nauczycielami z całej Europy, szkoli polskich nauczycieli podczas konferencji, publikuje materiały na temat integracji rozwiązań teleinformatycznych w nauczaniu i projektów eTwinning. Prowadzi blog: tableciaki.blogspot.com i stronę dla nauczycieli eTwinerów: jokookun.jimdo.com.